Nr. 175. Kraków, Czwartek 5 Sierpnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzw. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Czesi o „ugodzie“ polsko-rosyjskiej.

Organ realistów czeskich, praski *Czas*, kilkakrotnie już poruszył kwestyę ugody rosyjsko-polskiej i należy mu przyznać, że stanowisko, jakie w tej sprawie zajmuje, jest całkiem słuszne. Tygodnik czeski zapatruje się na rzecz całą pesymistycznie, nie wierzy bowiem, aby obecny rząd rosyjski, polegający na bezwzględnym absolutyzmie i negujący prawa tak polskiej, jak i rosyjskiej ludności, mógł zdobyć się na jakikolwiek krok sprawiedliwy. Dalej występuje on przeciw moskalofilskiej prasie czeskiej, która ostatniemi czasy w kwestyi tej wiele rzeczy z prawdą niezgodnych przyniosła, krytykuje niefortunną rolę pośredników czeskich, a o *Narodnich Listach* i o ich korespondencie polskim tak się wyraża:

„Słowiańskość *Narodnich Listów* jest jednem z gruntu najfałszywszych stanowisk młodoczeskiego organu, który na społeczeństwo czeskie wpływa nader ujemnie, bo na przekór prawdzie i zdrowemu rozumowi. Możnaby wprawdzie sądzić, że stanowisko bądź co bądź jest rzeczą przekonania, ale *Narodni Listy* grzeszą najwięcej tem, że fakta rozmyślnie przekręcają. — W ostatnich zwłaszcza czasach ukazała się ta ich okrzyczana słowiańskość we właściwem świetle w korespondencyach, które im przysyła z Poznania, Warszawy i Galicyi dziennikarz polski Żychliński, człowiek zasługujący więcej na politowanie, aniżeli na polemikę. Jest to pan, który natchnął się ideą wypielęgnowania w *Narodnich Listach* Metodo-Cyrylijską, a na podstawie tej stara się udowodnić, wbrew faktom, jakoby pod berłem cara rosyjskiego mieli Polacy istny raj, że tam są szczęśliwi i zadowoleni, z wyjątkiem kilku głów zapalonych, niespokojnych studentów, inteligencyi i robotników, których należałoby okuć w kajdany i posłać do osławionego X. pawilonu cytadeli warszawskiej, gdzie to pokutuje za swą wolnomyślność nasz ziomek, prawnik p. Rozwoda. Skoro się tych niespokojnych ludzi pozamyka, będzie w kraju spokój. Czasem wymknie się p. Żychlińskiemu słówko prawdy, że jednakowoż Polakom pod berłem rosyjskiem nie jest tak dobrze, ale tuż słyszy on, jak trawa rośnie, i prorokuję, że w czasie niedługim będzie już lepiej. Prorokował tak przed rokiem, że na wszystkie boleści i rany polskie (wprawdzie nieznaczne tylko) car w swej łaskawości przyłoży plaster angielski, powoła do życia szkoły polskie (dotychczas nietylko, że rząd nie zezwala na otwarcie szkół publicznych, ale zamyka prywatne; *przyp. Czasu*), że zaprowadzi wolność prasy, da krajowi autonomię i pozwoli na rozprawy w urzędach i sądach w języku polskim. Rozumie się, że nic z tych zapowiedzi się nie spełniło. W nagrodę za to dziś ten pan „Polak-Slovan“, „Wielkopolan“, jak jeszcze inaczej brzmią jego pseudonimy, wpada w ekstazę, że car podczas wizyty swej w Warszawie pozwoli zbliżyć się do siebie kilku Polakom-szlachcicom, tej warstwie, którą dawniej pan Polak-Slovan potępiał. *Narodnim Listom* takiego referenta nie zazdrościmy“.

Uwagi te tak kończy organ realistów czeskich:

„*Narodni Listy* stają wszędzie po stronie prawosławia, tak w sporze serbsko-chorwackim, jak i serbsko-ruskim; były one zawsze niefortunne w swej roli pośredników zgody narodów słowiańskich!“

„Nieokrzesana chłopka“.

Redaktor i wydawca *Graždanina* ks. Mieszczerski, wierny swemu dotychczasowemu stanowisku, nie przestaje zamieszczać w swym organie krytycznych uwag o stosunkach francusko-rosyjskich. Przyjaźń francusko-rosyjska przedstawia istotnie, wiele materyału do krytyki, i głęboki spostrzegacz hr. Tołstoj w nader interesującej broszurce napiętnował rozmaite objawy francusko-rosyjskiego szowinizmu, jako wyraz bezmyślnych i głupich uniesień, wypływających z czysto przypadkowego zbliżenia się dwóch tak sprzecznych na świat poglądów i tak sprzecznych stanowisk politycznych, jakie reprezentują obecnie Rosya i Francya.

Ale wobec służalstwa, jakie Francya okazuje Rosyi, trudno zgodzić się z zapatrywaniem redaktora *Graždanina*, jakoby poniżenie było po stronie Rosyi. Natomiast ks. Mieszczerski może mieć słuszność, gdy daje do zrozumienia, że cywilizacyjny urok, otaczający Francyę, nieraz zawraca głowy Rosyanom. Z tem zastrzeżeniem podajemy tu bądź co bądź charakterystyczne uwagi publicysty, który ma tę ambicyę, ażeby w każdej kwestyi mieć odrębne i wyróżniające się od innych zdanie.

— Co pan ma przeciwko wizycie Faure'a w Petersburgu, — pyta ks. Mieszczerskiego jeden z jego przyjaciół. Pan, jakby się zdawało, niezadowolony z zapowiedzianych odwiedzin prezydenta, i gdera Pan, a tymczasem odwiedziny te nic innego, jeno korzyść Rosyi przynieść mogą.

— Zupełnie zgadzam się na to — odpowiada ks. Mieszczerski w swym „dzienniku“, stanowiącym stałą rubrykę w *Graždaninie*, — wizyta Faure'a nic oprócz korzyści Rosyi przynieść nie może; to też nic nie mam przeciw samej wizycie, ani przeciw sprawcy tej uroczystości, gdyż pamiętam z osobistych wrażeń, ile starań dokładał p. Faure, ażeby godnie i jak najlepiej przyjąć naszego monarchę w Paryżu. Cdzieram jednakże, jak się Pan wyraża, pod wpływem tych wrażeń, które czuję w powietrzu, a które przychodzą ze sfer rozmaitych naszych inteligentów, zaczynając od prasy a kończąc na *dumie*, którzy bezustannie mówią o wizycie Faure'a. Czuję, że w tej atmosferze wszyscy doznają wrażenia, że oto prezydent republiki przyjedzie do Rosyi i zrobi jej wielki zaszczyt... Z tem wszakże nie mogę się pogodzić i mdło mi się robi, gdy słyszę o zachowaniu się naszego społeczeństwa względem wizyty Faure'a.

To samo mogę powiedzieć o całym okresie francusko-rosyjskich sympatyj. Nie Francya mnie gniewa i nie przyjaźń. Ale gniewa mnie, że Rosyanie kłaniają się Francyi niżej, niż powinni i sądzą, że Rosyi powinno to pochlebiać i uszczęśliwiać ją, że Francya raczy jej przyjaźń i sympatyę okazywać.

Innemi słowy, w tem wszystkiem co się pisze, co się robi u nas z powodu przyjazdu Faure'a, czuje się wyraźnie, że to nie równy cieszy się z przyjazdu równego, ale że mali ludzi oczekują przybycia wielkiego pana. Nie ma w tem godności, nie ma odbicia tego majestatycznego spokoju i wspaniałej uprzejmości, z jaką nasz car, samowładny monarcha największego w świecie państwa, przyjmować będzie p. Faure'a, prezydenta republiki francuskiej. A kiedy czytam nasze gazety i słyszę odgłosy z naszej *dumy* (tj. rady miejskiej), zdaje mi się, że to mowa o przyjęciu największego władcy świata, który raczy zaszczycić Rosyę swemi odwiedzinami, i dlatego mi przykro i mdło się robi, bo — powtarzam — widzę zamęt i zaniepokojenie, przypominające małomieszczan, przygotowujących się na przyjęcie wielkiego pana.

Przed kilku dniami, będąc u fryzyera, podsłuchałem rozmowę gościa Rosyanina z fryzyerem Francuzem. Była mowa o przyjeździe Faure'a.

— *Cela sera interessant* — zauważył Francuz.

— Tak — odpowiedział Rosyanin wzgardliwym tonem — ale my nigdy nie potrafimy przyjąć Faure'a tak, jak wyście przyjęli naszego cara w Paryżu. Główna rzecz, że u nas tłum, nieucywilizowany... nasz tłum to zgraja...

„Przytaczam dosłownie, co powiedział inteligentny Rosyanin, — kończy ks. Mieszczerski — i z takich ludzi składa się większość naszej rosyjskiej inteligencyi. Z pewnemi odmianami nasza inteligencya to wszystko tacy dobroduszni Rosyanie, uważający sobie za zaszczyt składać hołdy, w rozmowie z fryzyerem, cywilizacyi Francyi i wobec niej uważać Rosyę za jakąś pokorną i nieokrzesaną chłopkę...“

Gospodarka miejska w Podgórzu.

II.

Tymczasem drażliwość, czy pyszałkostwo, czy może zbytnia pewność siebie sprowadziła przesilenie w ministerstwie podgórskiem, czego się nikt nie spodziewał. Burmistrz, przynaglony pogłoskami o niepomyślnej administracyi wapienników i kamieniołomów miejskich, zwołał komisyę w celu zbadania tej sprawy. Uczynił to prawdopodobnie w tej nadziei, że dochodzenia komisyi zadadzą kłam pogłoskom i potwierdzą jego zdanie, iż wszystko odbywa się prawidłowo i z wielką korzyścią dla gminy. Skutek atoli zawiódł oczekiwania. Zwołana komisya w toku dyskusyi dowiedziała się, mimo woli, iż zarząd wapienników i kamieniołomów miejskich za wiedzą burmistrza zawarł na trzy lata kartel z kilku podobnemi przedsiębiorstwami. Że zaś zdania o moralnej i prawnej wartości, jakoteż o korzyściach tej umowy były podzielone, przeto poruczono całą sprawę komisyi ściślejszej z 5 radnych złożonej, a komisya ta po wielu mozolnych dochodzeniach złożyła na piśmie sprawozdanie nie bardzo pochlebne dla zarządu wapienników i kamieniołomów miejskich, który magistrat powierzył jednemu ze swoich członków, mianując go dyrektorem i i przeznaczając dlań 10 prc. czystego dochodu. Wykazała bowiem ta komisya niezbitemi liczbami, że dochody tego przedsiębiorstwa rok rocznie maleją, pomimo większej, a nie droższej produkcyi, znacznie większego zbytu i wyższych cen sprzedaży. Że zaś nabrała przekonania, iż przyczyna złego tkwi w niekorzystnych dla gminy warunkach kartelu, zawartego bez uchwały magistratu i bez wiedzy Rady miejskiej, a nie podlegającego żadnej prawie kontroli, przeto przedstawiła wniosek, aby gmina natychmiast uznała tę umowę za nieważną i zmieniła zarządy wapienników i kamieniołomów.

Aczkolwiek komisya nie przypisywała nikomu świadomego działania na szkodę gminy, sprawozdanie jej, wykazujące poniesione już straty, wywołało ruch niebywały w gronie ojców miasta i uczestników kartelu. Debatowano wszędzie, debatowano wiele i jedni uporczywie bronili zarządu, chociaż na poparcie swego zapatrywania to tylko przytaczali, że gmina byłaby większe poniosła straty, gdyby była nie zawarła kartelu, którego błogie skutki dopiero w przyszłości okażą się w całej pełni; dla drugich ostateczny ubytek dochodów był pewną rękojmią złego gospodarstwa. Burmistrz stanął po stronie orędowników kartelu; nie mógł atoli pozyskać większości w magistracie, który, chcąc raz położyć stanowczy kres wszelkim debatom i groźbom, udał się do Wydziału krajowego z prośbą o przeprowadzenie lustracyi gospodarki gminnej. Była to droga jedyna: burmistrz atoli nie miał już ochoty wytrwać na stanowisku, lecz nie czekając lustracyi, zrezygnował, a choć i przyjaciele i magistrat i Rada miejska przez osobną deputacyę starała się go nakłonić do cofnięcia rezygnacyi, zrazu prosił o czas do namysłu, potem bez urlopu wyjechał, a wreszcie telegraficznie doniósł, że postanowienia swego nie zmieni. To też ludzie złośliwi twierdzą, iż uląkł się skutków dzieła, do którego rękę przyłożył, a w prostocie ducha swego mniemał, że tym sposobem uwolni się od odpowiedzialności za straty, przez gminę poniesione.

Wcześniej, niż przypuszczano, zjechała komisya Wydziału krajowego i rozpoczęła dochodzenia, które nietylko potwierdziły sprawozdanie komisyi lokalnej, lecz wydobyły na jaw wiele innych ciekawych rzeczy, jakkolwiek odnosiły się głównie tylko do dwóch działów gospodarki gminnej, to jest do administracyi wapienników i kamieniołomów i do spraw, poruczonych syndykowi miejskiemu. Stwierdziła ona mianowicie, że zapasy kasowa zgadzały się w zupełności z zamknięciem dzienników, lecz w administracyi wapienników i kamieniołomów „popełnił magistrat błędy, które naprawione być muszą“. Powierzając bowiem uchwałą z dnia 9 stycznia 1895 roku, zarząd tych przedsiębiorstw jednemu z asesorów, upoważnił go do „zawierania korzystnych umów z innymi przedsiębiorcami, a p. asesor, interpelując fałszywie to upoważnienie, zaraz tego samego dnia przystąpił imieniem gminy na lat trzy (1895 — 1897) do kartelu; podpisał bowiem umowę kartelową dnia 9 stycznia 1895 roku i złożył własny weksel na 5.000 złr. tytułem kaucyi, którą w myśl warunków umowy powinna była dać gmina jako właścicielka dwóch wapienników.

Powodem przystąpienia do kartelu miała być „namiętna walka konkurencyjna, wskutek której ceny wapna spadły poniżej kosztów produkcyi“. Wydział krajowy uważa ten powód za błahy, bo „kryzys wapienna zagrażać mogła tylko słabym konkurentom, ale nigdy gminie miasta Podgórza. Wapienniki miejskie są poważną instytucyą, popieraną jako zakład miejski przez wszystkich burmistrzów w kraju, dostarczającą doskonałego i poszukiwanego produktu, a taki zakład może i najcięższą kryzys przebyć“. Konkurencya mogła zaszkodzić tylko wapiennikom mniej zasobnym i lichy towar sprzedającym, które właśnie dzięki kartelowi zapewniły sobie byt chwilowy kosztem wapienników zamożniejszych i na szerszą skalę prowadzonych.

Do kartelu należało z początku 5 firm, a warunki jego były szczególnego rodzaju. Przedewszystkiem oznaczono stopę procentową kontyngensu wapna, iż na gminę mającą dwa piece bardzo dobre, wypadło 22½ %, na inne zaś firmy 34½, 21, 12½ i 9½ %. Powtóre postanowiono, iż każda firma pobierać będzie od wagonu wapna wyprodukowanego i sprzedanego 50 złr. tytułem kosztów produkcyi, nadwyżkę zaś ze sprzedaży uzyskaną składać będzie do wspólnej kasy, co się tylko książkowo odbywało. Po trzecie, każda firma, która wyprodukowała i sprzedała wapno ponad stopę procentową kontyngensu, obowiązaną była płacić po 12 złr. 50 ct. od wagonu tym firmom, które mniej od kontyngensu wyprodukowały i sprzedały. Po czwarte, każda firma, aby nie przekraczać stopy procentowej, miała obowiązek przekazywania własnych zamówień innym firmom, które miały je załatwiać pod imieniem firmy przekazującej, ale pod rozmaitemi pozorami uchylały się od tej powinności. W końcu oznaczono ceny wapna na lat trzy, lecz ceny te już w ciągu roku pierwszego ciągłym ulegały zmianom „wskutek licznych wyjątków, przyznawanych poszczególnym firmom przez komisyę kartelową“. Zastępstwo prawne kartelu przyjął syndyk miejski, który też był kodyfikatorem całej umowy.

Z powodu zgonu Adama Asnyka.

Kraków, 4 sierpnia.

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu w mieszkaniu hr. Antoniego Wodzickiego przy ulicy Wiślnej zebrali się wybrani przez Radę miejską członkowie komitetu pogrzebowego, mianowicie pp.: hr. Wodzicki, dr. Piotr Górski, prof. Domański, dr. Pieniążek, dyr. Rotter i dr. Weigel. W obradach, trwających przez parę godzin, brał również udział prezydent miasta p. Friedlein. Komitet jednomyślnie postanowił zaprosić do swojego grona dra Maksymiliana Kohna.

Termin pogrzebu ś. p. Adama Asnyka oznaczył komitet na piątek 6 b. m. na godzinę 4 po południu.

Nazajutrz w sobotę odbędzie się w kościele N. P. Maryi w Rynku nabożeństwo żałobne. Karty pośmiertne z zawiadomieniem o pogrzebie i nabożeństwie zredagowane będą w imieniu Rady miejskiej krakowskiej. Komitet zaraz na posiedzeniu wysłał dwie depesze: do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych J. E. hr. Badeniego, oraz do namiestnika J. E. księcia Sanguszki z prośbą o zezwolenie na złożenie zwłok w krypcie zasłużonych na Skałce. Zawiadomiono, iż zwłoki zostały zabalsamowane, nie zachodzi więc żadna trudność pod względem sanitarnym. Jednocześnie zatelegrafowano do przebywającego w Nowym Sączu architekty p. Knausa, restauratora kościoła OO. Paulinów na Skałce, aby zechciał fachowo oznaczyć w kry-

ADAM ASNYK.

EL...Y.

3

(Ciąg dalszy).

Rekuza była kategoryczną, a jako ważny moment w życiu poety, wywrzeć musiała niemały wpływ na nastrój jego duchowy.

Najpiękniejszym z jego miłosnych utworów, dalekich od trywialnej zmysłowości, a nawet owych pożądań, jakie się odczuwa w sonetach Mickiewicza, lub płomiennych strofach Słowackiego, jest wiersz p. t. Uwielbienie:

Umarły, jeszcze będę wielbić ciebie!
I nie zapomnę, pod ziemią, czy w niebie,
O twej jasności, —

Boś ty mi była nie próżnem marzeniem,
Nie bańką zmysłów tęczowej nicości,
Lecz byłaś ducha ożywczem pragnieniem
Wiecznej miłości!

Nie otoczyłaś mnie piosenką senną,
Ani też falą spłynęłaś płomienną
Na pierś stęsknioną,

Nie wprowadziłaś mnie na róż posłanie,
Gdzie tylko ciała w upojeniu toną,
Lecz mi piękności dałaś pożądanie,
Moc nieskończoną.

Na podobny wylew uczuć erotycznych zdobywał się w poezyi polskiej tylko Zygmunt Krasiński, i jego uczucia dla kobiet bywały równie szlachetnym związkiem dusz i serc, a nie umizgami do ciał i apoteozą kształtów.

Po zerwaniu projektowanego małżeństwa, z bólem serdecznym wyjechał poeta do Grecyi. Za zgodą ojca, wspólny majątek ich ulokowany został w papierach publicznych, wówczas za rentowne i korzystne uchodzących, — nastąpił jednak nieprzewidziany cios, który spowodował materyalną ruinę poety i spotkanie się oko w oko z ubóstwem. — Wielki krach giełdowy w 1873 roku pozbawił obu Asnyków, ojca i syna, prawie całego mienia; pozostał im zaledwie małą wartość podówczas przedstawiający domek na Łobzowskiej ulicy. — W austryacko-galicyjskiej tej klęsce pokojowej nie oni jedni padli ofiarą; wszakże poeta po powrocie z zagranicy papiery niegdyś wartościowe, owoc pracy i zachodów ojca, oszczędności matki, znalazł jako bezużyteczną bibułę. — W pracy szukał otuchy i zapomnienia dotkliwego ciosu, to też na owe czasy przypada najbujniejszy plon jego rozpraw literackich prozą, utworów dramatycznych i poezyj.

W Zakopanem w 1874 roku zawarł znajomość z rodziną znakomitego lekarza i zasłużonego obywatela, radcy zdrowia, dr. Kaczorowskiego z Poznania, i poznawszy przymioty córki jego, jedynaczki Zofii, zapałał ku niej uczuciami, które nie pozostały bez wzajemności. Za zezwoleniem rodziców poprowadził też oblubienicę swoją do ołtarza w Poznaniu, poczem wraz z żoną osiadł w Krakowie.

Nie było jednak przeznaczonem poecie zażywać długo cichego życia rodzinnego obok ukochanej i kochającej małżonki. W niespełna rok po ślubie Adam Asnyk owdowiał. Żona jego, zostawszy matką jedynego dziecięcia, syna, w młodym wieku, ku rozpaczy nietylko męża, lecz i ubóstwiających ją rodziców i rodziny, odeszła w świat lepszy.

Można sobie wystawić, jak oddziałać musiał tragiczny ten zgon kobiety młodej, pięknej, pełnej życia, u progu tych największych zacnych kobiet rozkoszy, jakie daje macierzyństwo u boku ukochanego małżonka. Cios taki łamie nieraz i przeistacza natury nawet silne, niczem nieskołatane, odporne na wiele przykrości w życiu doznawanych; Asnyka nie złamał wszakże, lecz pochylił i przygnębił duchowo, pozbawił prawie na zawsze wesela i tej zupełnej pogody ducha, jaką daje ciche życie szczęścia, obok wiernego ukochanego serca. — Pamięci zmarłej żony i matki swojego jedynaka wiernym pozostał do śmierci, a w portrecie jej, w rysach łagodnych, w wyrazie twarzy rozumnym i szlachetnym, znajdywał rozkosz wymiany myśli i dzielenia się troskami, trapiącemi go w osamotnionem życiu.

Dotknąłem dotąd patryotyzmu poety, jako uczucia, które w wieku młodzieńczej jego dojrzałości było najwybitniejszem, wierzeń religijnych, jak sam pisał, przez matkę zaszczepionych i wreszcie uczuć serca, pragnącego miłości wzniosłej, czystej, więcej niż dozgonnej, bo wiecznej.

Bez wahania zaznaczam, co rzeczywistość potwierdza, a przebieg dni życia poety zbyt wymownie udowadnia, iż wysokie pragnienia jego duszy, właśnie w trzech wymienionych kierunkach, żadnego nie zaznały zadowolenia. Na rozpacz i zwątpienia z powodu klęsk narodowych 1863 roku przebywanie w Galicyi, rozbitej na walczące ze sobą nie zawsze szlachetną bronią stronnictwa, nie mogło być balsamem ukojenia. Na spotęgowanie uczuć religijnych człowieka wielkiej wiedzy, skłonnego do krytyki ścisłej, do badania przyczyn wszelkich objawów życia i stanów duszy, nie mogła wpłynąć smutna okoliczność, iż w tej samej Galicyi wpływ na sumienia, wywierali podówczas nieliczni — na szczęście, renegaci patryotyzmu, zbiegowie z Warszawy, nie przed zemstą, lub prześladowaniem siepaczy cara, którego potęgę jawnie uwielbiali, lecz przed wzgardą rodaków własnych. Chociażby jedna tylko taka zbłąkana owca, mogła napawać wstrętem szlachetne serce poety, który jednak do zgonu utrzymywał najlepsze stosunki z duchowieństwem prawdziwie katolickiem i szczerze patryotycznem.

Zawód, doznany w pierwszem gorącem uczuciu miłości wreszcie, to trzecia przyczyna głównych w długim okresie poetyckiej działalności Asnyka. — Żadne uczucie ludzkie, chociażby najsilniejsze nie bywa równem w sile między wybuchem a zanikiem. Po poetyckich gromach przekleństw, oburzeń, następowała gryząca ironia, uszczypliwy sarkazm, a po nich jeszcze obojętność na wszystko, bierność umysłowa, — słowem ruina i zgon uczucia rozpierającego pierś. Te przejściowe właśnie fazy nastroju ducha, w poezyi Asnyka lirycznej, pozostawiły prześliczne obrazy łez i uśmiechów gorzkich prawd rzucanych błądzącym, łagodzonych wyrozumiałością dla nich; szyderstw ze spraw i wypadków, słodzonych uwagami dowodzącemi przebaczenia dla ich sprawców.

W drugim okresie twórczej działalności poety dominującem uczuciem jest rezygnacya, pogodzenie się z warunkami bytu, graniczące z przytępieniem dotąd najsilniejszych w nich uczuć, oprócz patryotycznych.

Najbardziej znamiennym dowodem takiego stanu duszy jest tragedya „Kiejstut“, której postać główną uposażył w wiele wyobrażeń i myśli swoich własnych; do tego stopnia, iż słusznie wydać się mogła rażąco anachroniczną.

Kiejstut, bohater dziejów odległych, mężny, zręczny i nie przebierający w środkach walki, w tragedyi Asnyka jest tylko zrezygnowanym, zacnym, wykształconym człowiekiem, do tego chrześcijaninem.

Idea antywalenrodyzmu podjęta w tragicznym tym poemacie, ta nauka porzucenia i zaniechania politycznego odwetu, o którym w „Dziadach“ mówi Mickiewicz: „Zemsta, zemsta na wroga z Bogiem i choćby mimo Boga“, — stała się najwymowniejszym wyrazem głębokiej zmiany w duszy Asnyka, zmiany w kierunku arcychrześcijańskiej etyki, do tej pory może w jego utworach nigdy z taką siłą nie zaznaczonej.

Wystarczy przytoczyć słowa Kiejstut'a wypowiadane do syna Konrada Wallenroda, aby ocenić, iż nie Kiejstut to, lecz poeta autor wygłasza je z głębokiem przeświadczeniem o ich słuszności, tak dalekiej, tak niemożebnej w sercu litewsko-ruskiego księcia z XIV. wieku.

Jam w życiu sobie wytknął prostą drogę;
Kraj swój kochając i czcząc swoje bóstwa,
Żyłem wciąż prawdą — więc się znać nie mogę
Na krętych ścieżkach fałszu i oszustwa;
Jam przywykł sądzić czyny, nie zamiary,
I to rozumiem, na co patrzą oczy,
Znam jednę prawość, — więc nie daję wiary
Cnocie, co chytrze śladem zbrodni kroczy.
. . . .
I w mojej starej głowie się nie mieści,
Że ma kraj zbawić, kto się pozbył cześci.
Trudno, ach temu, kto raz fałszu zarwie,
Choś w dobrej myśli duszę swoją splami,
Ożyć na nowo w niewinności barwie
I szlachetnemi zajaśnieć czynami.

Po tem surowem, powtarzam, bardzo chrześcijańskiem napomnieniu, przebacza Kiejstut synowi, a nakłaniany przez niego, aby uchodził z krzyżackiej niewoli, dla chluby Litwy, dla dalszych walk z wrogiem, odmawia stanowczo, mówiąc:

Świat dzisiaj dla mnie jest pustynią ciemną,
To, czem wprzód żyłem, ludzie mi wydarli,
Przeszłość nie wróci, nie wstaną umarli.

Że wydarli ludzie z płomiennego serca wiele żaru uczuć, że oziębiły wypadki nadzieję odebrania mocą tego, co przemoc odjęła, że to musiało wpłynąć na wrażliwą duszę poety i przepełnić ją rezygnacyą, zaciężyć ołowiem na lotach fantazyi, w młodości ufającej w zwycięstwo sprawiedliwości dla Ojczyzny, — dowodów życie Asnyka dostarczyłoby wiele.

Odwracając często oczy od posępnych widoków teraźniejszości, poeta wytężał natomiast wzrok swój w przyszłość z pragnieniem zbadania

pcie miejsce, w którem trumna ze zwłokami będzie złożoną.

Dalej postanowił komitet wysłać delegatów do księcia-biskupa krakowskiego z prośbą o udział duchowieństwa świeckiego i zakonnego w pogrzebie, oraz do ks. infułata Stanisława Krzemińskiego, archipresbitera kościoła N. P. Maryi z prośbą o urządzenie w sobotę w tym kościele nabożeństwa żałobnego.

Program pogrzebu w szczegółach nie będzie się różnił od dawniejszych, przyjętych przy oddawaniu w mieście naszem ostatniej posługi ś. p. J. I. Kraszewskiemu i Teofilowi Lenartowiczowi.

Nadzór ogólny nad przebiegiem żałobnego obrzędu objął poseł dr. Ferdynand Weigel, który też upoważniony został, jako mistrz ceremonii, do uproszenia o pomoc obywateli znanych z gorliwej i skutecznej służby w obchodach publicznych, mianowicie pp.: Wincentego Eminowicza, naczelnika straży ogniowej miejskiej, i kapitanów straży ogniowej ochotniczej pp. Fenza i Marynowskiego.

Zajęcie się pogrzebem samym, t. j. trumną, urządzeniem żałobnem w mieszkaniu zmarłego, powierzył komitet p. Aleksandrowi Szafrańskiemu.

Karawan, na którym spocznie trumna, z uchwały komitetu cały pokryty będzie polnemi kwiatami.

Do wzięcia udziału w pogrzebie komitet zaprosi w imieniu Rady miejskiej korporacye, instytucye i stowarzyszenia tak miejscowe, jak i zamiejscowe.

Przy wyniesieniu zwłok z mieszkania zmarłego przemawiać będzie w imieniu miasta prezydent p. Józef Friedlein. Następnie przewiduje komitet, iż przemawiać będą mieli prawo delegat Akademii Umiejętności, jeden z przyjaciół zmarłego i towarzyszy pracy, prawdopodobnie p. Tadeusz Romanowicz, wreszcie delegat Towarzystwa „Szkoły ludowej“, którego zmarły był prezesem, prawdopodobnie wiceprezes prof. Bandrowski.

Dziś przed południem w prezydyum magistratu odbyło się drugie posiedzenie komitetu pogrzebowego. Odpowiedź prezydenta ministrów lub namiestnika co do zezwolenia złożenia zwłok na Skałce oczekiwaną jest w ciągu dnia dzisiejszego i czynione są zarządzenia w tym duchu, iż nie może ulegać wątpliwość uzyskania pomyślnej odpowiedzi.

Dowiadujemy się, iż imieniem krakowskiej Akademii umiejętności nikt nie będzie przemawiać i Akademia złoży tylko wieniec na trumnie poety.

Piękny wiersz Kazimierza Tettmajera napisany na jubileusz poety rozdawany będzie wraz z portretem Adama Asnyka podczas uroczystości pogrzebu.

Pochód żałobny wyruszy z przed domu zmarłego w piątek punktualnie o godzinie 4 po południu.

Zwłoki eksportować będzie do grobu przez długie lata przyjaciel poety, jego spowiednik ks. kanonik Wawrzyniec Cent, przełożony Zgromadzenia księży emerytów w Krakowie.

Pochód dążyć będzie z ulicy Łobzowskiej placem Szczepańskim, Rynkiem przez linię A. B. około kościoła Najśw. Panny Maryi, Grodzką, Stradomiem, Krakowską, Skałeczną do kościoła O. O. Paulinów.

Wieńce, albo będą niesione, albo też ugarniruje się niemi spód karawanu, którego wyższe stopnie okryte będą polnemi kwiatami.

Zwłoki poety zabalsamowane, złożone już zostały na katafalku. Wyraz twarzy bynajmniej nie uległ zmianie; rzec można, iż zmarły wygląda lepiej nawet, aniżeli w dniach ostatnich swojego życia. Spokój, łagodność i wielka powaga rozlewają się na jego obliczu.

Trumna w dawnym saloniku poety, okrytym kirem, stoi wśród kwiatów i rzęsistego światła. Pierwszy wspaniały wieniec z żywych kwiatów u stóp katafalku złożono dziś rano od rodziny Mieczysławów Pawlikowskich, przyjaciół wiernych i dawnych, z którymi wspólnie przeżył zmarły wiele radości i dolegliwości życia...

Komitet wybrany z łona Rady miejskiej do urządzenia uroczystości pogrzebowej postanowił zaprosić do wzięcia udziału w tym obrzędzie: Wydział krajowy, Posłów sejmowych, Marszałka krajowego, Instytucye naukowe, Radę miasta Lwowa, Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu, Zakład Ossolińskich we Lwowie, Uniwersytet lwowki, Zbór izraelicki krakowski, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, Towarzystwo śpiewackie.

Telegraficznie zaproszono: Radę ze Lwowa, Wydział krajowy, Marszałka i Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu.

Krakowska kongregacya kupiecka uchwaliła w dniu 3 b. m. z powodu zgonu śp. Adama Asnyka celem uczczenia pamięci znakomitego poety i obywatela patryoty zamiast wieńca na trumnę złożyć 25 złr. na szkołę polską w Biały, wziąć udział w pogrzebie gremialnie z insygniami i wezwać kupców, aby na znak żałoby i nadania cechy uroczystej pogrzebowi, zamknęli swoje sklepy w czasie od godz. 4 do 6 po południu w piątek.

We Lwowie z gmachów: ratusza, Wydziału krajowego, Kasyna miejskiego, Koła artystyczno-literackiego, Tow. „Sokół“, Ossolineum, Tow. Kilińskiego, „Gwiazdy“, „Skały“, Czytelni akademickiej i innych powiewają żałobne chorągwie.

P. Wilhelm Jabłoński, który z ramienia Towarzystw rzemieślniczych lwowskich udaje się w tych dniach do Rapperswylu na poświęcenie muzeum, weźmie udział jako delegat w pogrzebie zmarłego poety.

Lwowskie Koło pań i panów Tow. „Szkoły ludowej“ w celu oddania czci zgasłemu ukochanemu prezesowi Adamowi Asnykowi, wzywa swych członków, aby zechcieli jak najspieszniej i najliczniej wypełniać podpisami swemi karty, pozostawione we wszystkich księgarniach, z których złożony wieniec do Krakowa wysłanym zostanie. Przy podpisaniu należy złożyć 10 ct. Pieniądze tą drogą zebrane przeznaczone są na budowę szkoły polskiej w Biały, która nosić będzie imię zmarłego poety, a która była celem pracy i myśli jego dni ostatnich.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich: Prezydyum Towarzystwa wystosowało do p. Włodzimierza Asnyka telegram następującej treści: „W żałobie, jaka cały naród pokrywa bierzemy najszczerszy udział, łącząc głębokie współczucie dla syna“.

Na pogrzeb ś. p. Adama Asnyka udają się do Krakowa: Liberat Zajączkowski, prezes, i Stanisław Schnür-Pepłowski, sekretarz Towarzystwa.

Dzienniki lwowskie w dalszym ciągu piszą o ś. p. Asnyku. W dziś otrzymanym numerze *Dziennik Polski* w żałobnej obwódce pisze:

„Dziś u stóp jego trumny — zanim ziemia polska przyjmnie na sen wieczny zwłoki dobrze zasłużonego swego syna — choć żal nam gardła ściska i niemal próżnię sierocą wokół siebie czujemy — z męską jednak energią boleść stłumić nam trzeba i powrócić do mrówczej pracy dla tych haseł i ideałów, którym Asnyk cały swój żywot oddawał na usługi“.

Przegląd kończy artykuł temi słowy:

„Dzisiaj Asnyk zajęte raz stanowisko naczelnika poezyi polskiej swojego czasu niesie z sobą poza grób, a dzieła jego, czekające na dokładny rozbiór krytyczny, pozostaną na zawsze pomnikiem wartości najlepszej jego istoty i ukochanym skarbem narodu“.

Dziennik Polski podnosi myśl, aby Lwów uczcił pamięć nieodżałowanego wieszcza w ten sposób, iżby jędnę z ulic nazwano ulicą Adama Asnyka. Najlepiej się nadaje do tego ulica Kalecza, prowadząca na cytadelę, stroma i przykra — jak życie ś. p. zmarłego.

Czeskie pisma *Politik, Hlas Naroda* i *Narodni Listy* zamieściły dzisiaj sympatyczne wspomnienie o zmarłym piewcy naszym.

Politik zaznacza, że nietylko naród polski wielką poniósł stratę. Daleko poza granice Polski wiadomość o śmierci Asnyka smutne wzbudzi uczucia, a szczególnie w Czechach, gdzie wielkie zasługi zmarłego około solidarności czesko-polskiej należycie oceniają.

„Asnyk otworzył nowe horyzonty dla polskiej poezyi, z nim wstąpił nowy, silny duch w polską lirykę. Lubował się w barwach łagodnych, które przypominają bujną, ale jakby osłonioną wspaniałość kwiecia jesiennego. Głęboka melancholia, niczem nieukojona tęsknota wieje z Asnykowskiego, pięknie cyzelowanego wiersza“.

Wspomina *Politik* o tłómaczeniach poezyj Asnyka na język czeski, z których wybór w dwóch tomach ogłosił Fr. Kwapil. „Gałązkę heliotropu“ przetłómaczył na język czeski H. Jurenka, „Przyjaciół Hioba“ A. Schwab-Polabsky, „Kiejstuta“ F. Boracek, drobniejsze prace przełożyli I. B. Slavek, F. Chalupa, Al. Bydzovsky, H. Mejsnar, A. Caslavsky, I. Necas i inni.

Hlas Naroda, podając daty z bogatego w szczegóły życia zmarłego poety, zaznacza, że śmierć Asnyka dotknie licznych przyjaciół jego w Czechach. W roku 1878 nawiedził Asnyk Pragę, gdzie w *Slavii* wygłosił odczyt na cześć J. I. Kraszewskiego. Zawiązał wtedy stosunki z wybitnymi pisarzami czeskimi, z Janem Nerudą, O. Mokrym, Ed. Jelinkiem, J. Stolbą, Fr. Kwapilem i z Vrchlickym. Gdy który z Czechów zawitał do Krakowa, był Asnyk pierwszym, który pobratymców z nad Wełtawy serdecznie witał. Jako redaktor *N. Reformy* zwracał zawsze uwagę czytelników swoich na literaturę czeską i na zapasy polityczne bratniego narodu.

Pisma warszawskie zamieszczają w dalszym ciągu wspomnienie o zmarłym Asnyku. *Wiek* ogłasza nadzwyczaj pięknie napisany artykuł o zmarłym, pióra Władysława Rabskiego, *Słowo* feleton Wincentego Kosiakiewicza.

Ruski dziennik *Ruslan*, wychodzący we Lwowie, zamieszcza w dzisiejszym numerze wyczerpujący artykuł o życiu i działalności ś. p. Asnyka.

Wydział krajowy nadesłał synowi poety następujące pismo:

Szanowny Panie! Synowi narodowego poety, co służbie dla narodu i kraju poświęcił całe życie, Wydział krajowy przesyła wyrazy żalu i współczucia. Ku pociesze po stracie ojca pomnij, że nie tracisz go całkiem, bo spotkasz w życiu zawsze wdzięczną dłań pamięć narodu i liczne ślady posiewu jego ducha, a może choć Tobie danem będzie widzieć spełnione niejedno z kręgu marzeń, wierzeń i nadziei ś. p. Ojca.

We Lwowie dnia 1 sierpnia 1897 r.

Marszałek krajowy:
St. Badeni.

Członkowie Wydziału krajowego:
Antoni Chamiec Dr Franciszek Hoszard, Dr Józef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Brykczyński

---

W dalszym ciągu wczoraj i dziś nadeszły następujące telegramy kondolencyjne:

Praga. Prosimy złożyć na trumnę Asnyka wieniec z napisem: „*Velikemu poetovi braterskeho naroda a pritcli Czechu*“, i przesyłamy wyrazy najgłębszego żalu i gorącego współczucia. Redakcya *Svetozora*.

Prezydyum Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki prosi niniejszem najuprzejmiej wszystkich członków Towarzystwa, by przywdziawszy odznaki, raczyli zgromadzić się w piątek dnia 6-go b. m. o godzinie $3\frac{1}{2}$ przed domem L. 7 na ulicy Łobzowskiej, w celu wzięcia udziału w uroczystości pogrzebowej nieodżałowanej pamięci Adama Asnyka.

Praga. Żałuję niezmiernie zgonu poety Asnyka. *Arnoit Schwab-Polabsky.*

Lwów: Żałoba okrywa nas na wieść o śmierci tego, który zastępom pierwszego Zlotu polskiego Sokolstwa płomienną pieśnią wskazywał drogę. U zwłok wieszcza stajemy smutni, ale z wiarą że przekazanie zmarłego: „Wieść do czystej życia krynicy, żeby się rzesze napiły z źródeł młodości i siły“, spełniamy wiernie. Cześć Twej pamięci, drogi nasz bardzie! *Sokół lwowski. Dr. Dzię̨dzielewicz*, prezes.

Lwów. Wyrazy szczerego współczucia w żałobie, która wobec zgonu El...y'ego jest żałobą całego polskiego społeczeństwa, przesyła Redakcya *Gazety Lwowskiej.*

Rzeszów. Koło rzeszowskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ uchwaliło wezwać członków do udziału w pogrzebie, a zamiast wieńca, przeznaczy składki na szkołę bialską. *Malec.*

Stanisławów. Koło męskie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, dając wyraz żałobie, wyasygnowało 50 złr. na budowę szkoły bialskiej, zamiast wieńca na trumnę poety. *Błotnicki*, wiceprezes.

Nowy Sącz. Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przesyła wyrazy najgłębszego współczucia i złoży wieniec na trumnie.

Zbaraż. Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu wielkiego obywatela i mistrza zasyła *Wilhelm Feldmann.*

Koła miejscowe Tow. „Szkoły ludowej“ w Sereciu, Turce pod Chyrowem i Jarosławiu przysłały wyrazy współczucia.

Koło pań we Lwowie i Koło krzeszowickie zapowiadają przyjazd delegatów.

Wieniec zamówiły Koła w Kołomyi, Drohobyczu i Sanoku; zamiast wieńca składają na szkołę polską w Biały: Koło pań w Sanoku 20 złr., Koło nowotarskie 20 złr., jordanowskie 15 złr., kałuskie 10 złr.

Stryjskie Koło pań urządza nabożeństwo i zbiera składkę na szkołę w Biały.

Mieszkańcy Kałusza składają wyrazy głębokiej żałoby u mogiły Adama. Cześć Jego pamięci. Synowi wieszcza przesyłamy słowa serdecznego współczucia. (Następuje kilkadziesiąt podpisów).

Z Pragi otrzymujemy następujący telegram: „*Vyslovuji hluboky žal nad smrti velkeho poety, a uprimneho pritele Cechu. Zarmutek a nas je scobecny. Ignat Horica.*

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“, oprócz uchwały już wykonanej, wysłania deputacyi do prezydenta miasta z prośbą o złożenie zwłok Asnyka na Skałce, postanowił:

wziąć gremialnie udział w pogrzebie i złożyć wieniec na trumnie zmarłego. Imieniem zarządu przemowi na pogrzebie wiceprezes dr. Bandrowski;

wezwać wszystkie Koła miejscowe do udziału w pogrzebie;

urządzić żałobne nabożeństwo za spokój duszy Asnyka;

uczcić trwale pamięć zmarłego prezesa w sposób, który będzie określony po porozumieniu się ze wszystkiemi kołami na zjeździe ogólnym;

ogłosić w dziennikach krajowych odezwę, aby w myśl dobrze znanych życzeń zmarłego, zamiast wieńców na trumnę przeznaczano ofiary na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“, w pierwszym rzędzie na szkołę polską w Biały, to dzieło, którego początek, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę, taką prawdziwą radością napełniało serce poety jeszcze przed kilku dniami.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Załączając imieniem Redakcyi *Głosu Narodu* kwotę 20 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały zamiast wieńca na trumnę Adama Asnyka, proszę o przyjęcie wyrazów szczerego współczucia z powodu żałoby, jaka Was w pierwszym rzędzie okryła, a którą wraz z Wami podziela cały nasz naród, bez względu na spory stronnictw i sprzeczność społecznych prądów, w szczególności zaś i dziennikarstwo polskie, które nie miało w swoich szeregach piękniejszego i chlubniejszego nazwiska. Łączę wyrazy głębokiego poważania *Kazimierz Ehrenberg.*

KRONIKA.

Kraków, 4 sierpnia.

Karta żałobna z doniesieniem o zgonie poety brzmi:

Adam Asnyk, urodzony dnia 11 września 1838 r., po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 2 sierpnia 1897 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 7 przy ulicy Łobzowskiej odbędzie się w piątek dnia 6 sierpnia 1897 r. o godzinie 4 po południu do grobu Zasłużonych na Skałce. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 7 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele archiprezbiteryalnym Najśw. Panny Maryi.

Na te obrzędy żałobne zaprasza Rada miasta Krakowa.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Asnyka złożyli w Administracyi *N. Reformy* na szkołę polską w Biały: pp. Mieczysławowie Pawlikowscy 20 złr., kongregacya kupiecka z Krakowa 25 złr., p. Romuald Palch z Jasła 25 złr., Zofia Romanowiczówna z Krynicy 5 złr., dr. Henryk Schoen adwokat z Krakowa 5 złr. 3 ct., Władysław Gackie wicz z Oświęcima 2 złr., p. Seweryna Trojacka 10 złr., p. Włodzimierz Trojacki 10 złr., zebrane z drobnych składek w dniu położenia kamienia węgielnego pod szkołę polską w Biały nadesłał dr. Galant z Zagórza 10 złr. 54 ct. Razem 112 złr. 57 ct.

Drukarnia Związkowa w Krakowie zamiast wieńca na trumnę poety złożyła 10 złr. na szkołę w Biały.

Redakcya *Głosu Narodu* zamiast wieńca na trumnę poety złożyła na nasze ręce kwotę 20 złr. (Pismo kondolencyjne zamieszczamy na innem miejscu).

Losowanie ławy przysięgłych odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu. Następujący obywatele zostali wylosowani jako przysięgli główni: Attesländer Stanisław, Bielak Józef, Bieliński Józef, Herzog Jan, dr. Hirsch Dawid, dr. Jabłoński Antoni, Jakubowski Alojzy, dr. Jordan Adam, dr. Kaufmann Józef, dr. Klein Leon, Kieszkowski Czesław, Limanowski Władysław, dr. Ławrowski Roman, dr. Mandelbaum Maurycy, Marfiewicz Michał, Malik Leonard, hr. dr. Mycielski Jerzy, dr. Milewski Tadeusz, Miarczyński Ignacy, Mikieska Edmund, Meysner Tytus, Osiński Franciszek, Orzechowski Karol, Pawłowski Romuald, Pękalski Jan, Pieniążek Wacław, Polakiewicz Jan, Pruszyński Aureliusz, dr. Peiper Marek, Reim Gustaw, Rożnowski Stanisław, Rutkowski Władysław, Rüben bauer Zygmunt, Szaroch Karol, dr. Scholem Salomon i Zangen Ignacy.

Przysięgli zastępcy: Chmura Piotr, Cyno Jan, Fucieck Wojciech, Kräutler Eisig, Lilienthal Markus, Pfau Henryk, Schaechter Mojżesz, Schenker Samuel Leib i Schiller Leon.

Zbrodnia w Krowodrzy. Kazimierz Szostak, nieszczęśliwa ofiara zbrodniczego napadu, wskutek odniesionych ran zmarł wczoraj po południu. Komisya sądowo-lekarska skonstatowała, jak ciężkie rany zadali mu nieznani sprawcy ohydnej zbrodni. Mianowicie miał on na szyi ranę długości 10 cm., podobną na czaszce, sięgającą do połowy kręgosłupa, na lewem ramieniu ranę do kości i kości zgruchotane, usta rozcięte i język przecięty, nadto pociętą prawą rękę, którą widocznie zasłaniał się przed razami zbójców. Jednem słowem bezsilny starzec został formalnie posiekany. — Sprawcy dotąd, mimo energicznego śledztwa, nie ujęci, brak nawet jakichkolwiek poszlak, co akcyę śledczą ogromnie utrudnia.

Zgłosił się jedynie pewien feldwebel 13 pułku, który w czasie krytycznym około godziny 1 w nocy przechodził koło domostwa Szostaka. Uszu jego doszły jakby przytłumione jęki i wołanie o pomoc. Nie wiedząc, skąd one wychodzą, poprzestał na tem, że szablą uderzył kilkakrotnie o sztachety. Uderzenia te prawdopodobnie spłoszyły napastników i zmusiły ich do rychlejszego odwrotu, o czem świadczy okoliczność, iż z otwartej już skrzyni skradli tylko część pieniędzy, a resztę w nieładzie rozrzuconą zostawili.

Sprawozdanie krak. ochotniczego Tow. ratunkowego za miesiąc lipiec. Towarzystwo udzieliło pomocy 240 razy, mianowicie: w dzień 176, w nocy 64. Nagłe zasłabnięcia 45, z tego: osłabienie ogólne i omdlenia 13, epilepsya i histerya 12, udary mózgowe i sercowe 5, zatrucie alkoholem 8, kurcze i bóle 7. Przypadki chirurgiczne 118, z tego: wstrząśnienie 1, złamania kości 7, zwichnięcie 1, krwawienia 4, ciała obce 4, zranienia lżejsze 57, zranienia cięższe 26, oparzenia 7, ukąszenia 2, stłuczenia i zmiażdżenia 19. Samobójstwa wskutek otrucia 2. Porody i poronienia 6, przypadki obłąkania 10, przypadki śmierci 2, fałszywe alarmy 9, symulacya 6. Przewiezienia 76, a to: do szpitala 64, do mieszkania 10, do stacyi ratunkowej 2. Dotkniętych było: mężczyzn 149, kobiet 67, dzieci 15. Lekarze interweniowali raz. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 26 razy. Służbę pełniło ochotników 48. Liczba członków: wspierających 239, czynnych: lekarzy 30, medyków 140.

Tutejszej ekspozytury prokuratoryi skarbu prowizorycznym kierownikiem został mianowany dr. Aleksander Balko, radca prokuratoryi skarbu we Lwowie. Jak wiadomo, dotychczasowy naczelnik krakowskiej ekspozytury skarbowej dr. Stanisław Bełcikowski, został mianowany radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Ślub. Dziś o godzinie 11 przed południem w katedrze na Wawelu pobłogosławił ks. biskup Puzyna związek małżeński, zawarty między ks. Maciejem Radziwiłłem i p. Różą Potocką, córką ś. p. hr. Artura Potockiego i ś. p. Róży z ks. Lubomirskich.

Szczodra ofiara. Dyrekcya asekuracyi krakowskiej złożyła w zarządzie głównym Tow. pedagogicznego na rzecz burs nauczycielskich kwotę 589 złr. 50 ct., jako 3 proc. od zaliczki, uiszczonej w r. 1896 na ubezpieczenie budynków szkolnych w Galicyi.

Za tak hojny dar składa zarząd główny Tow. pedag. Dyrekcyi asekuracyi krakowskiej imieniem obdarowanych najszczersze podziękowanie, wyrażając nadzieję, że kierownicy szkół w interesie własnym dołożą wszelkich starań, by budynki szkolne ubezpieczone były li tylko w krajowej instytucyi asekuracyjnej, która tak szczodrze zasila fundacyę bursową dla dzieci nauczycielskich.

Zmarli. Henryk Korczak Michalewski, inspektor podatkowy na pensyi, zmarł we Lwowie w 78 roku życia.

Dr. Julian Dornbach, adwokat krajowy we Lwowie, zmarł w Tokach, w pow. zbaraskim, przeżywszy lat 55.

Bronisław Nowina Krasuski, b. właściciel dóbr, zmarł w Winnikach, przeżywszy lat 43.

Waleryan Schumacher, nauczyciel ludowy, zmarł w Jaworowie w 34 roku życia.

W Lubieniu zmarł Julian Kudewicz, restaurator miejscowy, przeżywszy lat 39.

Ze Lwowa. Kurs praktyczny dla leśników rozpoczął się onegdaj o godz. 9 w szkole lasowej wykładami prof. Lipińskiego z dziedziny urządzenia gospodarstwa lasowego i prof. Demianowskiego z dziedziny geodezyi. Na kurs zgłosiło się 11 leśników, pracujących na samodzielnych stanowiskach w różnych częściach kraju. Wykłady teoretyczne potrwają do przyszłego poniedziałku, a we wtorek 10 b. m. rozpoczną się ćwiczenia praktyczne w lesie miejskim w Brzuchowicach.

Chór ruskich akademików, złożony z najwybitniejszych głosów solowych, wybiera się w artystyczną podróż po miastach galicyjskich i urządzi już w najbliższym czasie koncerta, a mianowicie: dnia 8 sierpnia w Tarnopolu, 9 sierpnia w Złoczowie, 11 sierpnia w Brodach, 13 sierpnia w Sokalu, 15 sierpnia w Rawie Ruskiej, 17 sierpnia w Lubaczowie, 19 sierpnia w Samborze, 20 sierpnia w Drohobyczu, 22 sierpnia w Stryju, 23 sierpnia w Kałuszu, 25 sierpnia w Stanisławowie, 27 sierpnia w Kołomyi, 29 sierpnia w Czerniowcach. — Chór występuje w malowniczych strojach narodowych, a dochód z koncertów przeznaczony na rozszerzenie bursy ruskiej w Przemyślu.

Według pogłosek, zastępcą dyrektora lwowskiej policyi, w miejsce zmarłego starosty Kwiatkowskiego, zostać ma dotychczasowy kierownik lwowskiego biura bezpieczeństwa, starszy komisarz p. Schaechtel, miejsce zaś jego ma objąć najstarszy komisarz lwowskiej policyi p. Christa.

Przez powieszenie odebrał sobie życie Jan Anderle, 60-letni staruszek, właściciel realności pod l. 13 przy ulicy Pijarów. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Niemcy bialscy pozazdrościli najwidoczniej swoim rodakom ze Śląska wdzięcznej roli męczenników. *Bielitz u. Bialaer Anzeiger* sięgnął sześć lat wstecz, aby znaleść dowody „szowinizmu“ polskiego i przytacza ze zgrozą wydaną w r. 1891 odezwę Czytelni polskiej w Biały, do Polaków w Galicyi wystosowaną. Niepotrzebnie fatygował się organ narodowców niemieckich szperaniem w archiwum redakcyjnem; miał przecież więcej w oczy bijący dowód... „szowinizmu“ polskiego w budującej się szkole polskiej w Biały. Byłby przytem powiedział otwarcie, o co mu idzie.

Rzeka Biała wystąpiła onegdaj z brzegów i zalała pola powiatu grybowskiego. Rozhukane fale uniosły drzewo z tartaków w Brunarach i Florynce. Jedna dziewczyna utonęła.

W procesie o rozruchy chodorowskie prokurator Rojecki wypowiedział zdanie, że niesłusznie zupełnie sprawa ta nabrała szerokiego rozgłosu, a pewne organy prasy usiłowały nawet nadać tej aferze charakter walki rasowej i religijnej. Rzecz naprawdę przedstawia się zupełnie inaczej. Śledztwo i rozprawa wykazały, że oskarżeni dopuścili się zwykłej zbrodni gwałtu z pobudek zupełnie pospolitych, pod wpływem trunku. Sprawcami czynu są barbby, włóczęgi kolejowe, ciągnące z miejsca na miejsce dla nasycenia tylko głodu i pragnienia. W najgorszym już razie do tych pobudek chlebowych odnośićby można zajścia chodorowskie. Oskarżonym należy się kara, której kwalifikacyę oskarżyciel publiczny szczegółowo omawia.

Obrońca Arbeita dr. Sokal nie zgadza się z poglądem prokuratora. Nie było tu zajścia między kapitalistami a robotnikami. Żydzi chodorowscy są tak samo biedni, jak baraby. Baraby bili żydów, a nie ubodzy swych wyzyskiwaczy, jak to niektórzy z oskarżonych podnosili na swoją obronę. Obrońca w dalszym ciągu stara się wykazać, że klient jego Samuel Arbeit działał w koniecznej obronie swego ojca. Na zakończenie likwiduje mowca pojedyncze kwoty odszkodowania, podnosząc, że wszyscy oskarżeni odpowiadają tu solidarnie za wyrządzoną szkodę — i prosi, by z odszkodowaniem nie odesłano poszkodowanych do drogi prawa.

Obrońca dr. Czajkowski zaczął od porównywania naszego kraju z gołowąsym młodzieńcem, który zazdrości ojcu swemu, że się dwa razy tygodniowo goli. Zazdrościmy wielkich wypadków i dlatego lada nasz drobiazg bierzemy pod mikroskop i robimy z niego coś ogromnego europejskiego. Tak z chodorowskiego zajścia zrobiono na cały świat sławny wypadek, objaw antysemityzmu, który u nas nie istnieje. Dalej scharakteryzował mowca wypadek, roztrząsał zarzuty, czynione oskarżonym i zakończył prośbą, aby ich nie karano za winy, które inni popełnili.

Z powodzeniem przemawiał również obrońca Rossowski.

Rozprawa o zaburzenia gorlickie przy wyborach z IV kuryi skończyła się wczoraj zasądzeniem Józefa Kopczonia na 6 miesięcy, Jana Furmanka na 4 miesiące, a Franciszka Kirszonka na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. — Oskarżenie potwierdzili tylko świadkowie żydzi, ani jednego innego prokuratorya nie wskazała. Z świadków odwodowych, niezdów, nie dopuścił trybunał nikogo do świadczenia. Rozprawie przysłuchiwał się poseł dr. Winkowski.

Owacya dla Czernego. Z Truskawca piszą do *Gazety Narodowej*: Przyjaciel Jelinka i naszego narodu p. Adolf Czerny zwiedził Truskawiec i zamieszkał u Ramułta, jednego w naszym kraju znawcy Kaszubów. Dostojnego gościa uczczono w sali teatralnej zebraniem, które zagaił ks. dr Kopyciński, witając gościa, jako przyjaciela Polaków, spadkobiercę Jelinka. „Rychło przyjść musi do tego — rzekł mowca — że najliczniejsi i najpotężniejsi Słowianie objemą rolę przewodnią w Europie, a i w całym świecie. A który naród z pomiędzy Słowian zostanie powołany do odegrania tej roli? Prawda, że Moskale są obecnie najpotężniejszem między Słowianami państwem, ale ich misya nie jest pojednawcza, coby wolność i swobodę narodom zapewniła, ale zaborcza i despotyczna, i dlatego żaden naród słowiański, szanujący swą wolność i swoje tradycye, nie rzuci się dobrowolnie w objęcia Moskwy, chyba w chwili desperacyi, lub po wyzuciu się z miłości ojczyzny. Zostają tedy dwa narody historyczne, Polacy i Czesi. A ponieważ narodów zabić nie można, chyba że same zadadzą sobie śmierć przez samobójstwo, więc i misya tych dwóch narodów nieskończona.“ — Wspomniał dalej o owej strasznej klęsce Czechów pod Białą Górą, po której to klęsce zdawało się, że Czesi na zawsze zostali wykreśleni z liczby istniejących narodów. Następnie skreślił ów podziwu godny ruch czeski, który na nowo powołał do życia naród i postawił go dzisiaj pod względem ekonomicznym, społecznym, a nawet i politycznym na odpowiedniej wyżynie. Z historyi polskiej podniósł misyę naszą na Wschód, którą zrozumiał Chrobry, Śmiały i następni królowie polscy. Zaznaczył z radością, iż owo straszne „Polska nierządem stoi“ zaginęło, bo Polacy dają dowód karności, rządzenia się innymi i sobą i poznali, że na ludzie należy budować lepszą przyszłość. Wspomniał o dział-

---

„jutra świata“ i dalszych nieuniknionych zmian w pochodzie ludzkości.

W tym kierunku umysłowych trudów i dociekań pesymizm jego stał się skrajnym, ponurym do ostatecznych granic.

W dłuższym utworze, zasługującym w każdej strofie na dokładny rozbiór, zatytułowanym „Wśród przełomu“, wiedzę współczesną, mytologiczną Minerwę „nawpół boginię, nawpół zalotnicę“, przedstawia jako bachantkę z bezwstydnym uśmiechem podsycającą niskie pożądania tłumów. Mówi ona do zbuntowanej zgrai ludzkiej:

Precz z marzeniami dziecinnego wieku
Co pod nadziemskie wzlatują wybrzeża,
Precz z urojonem anielstwem w człowieku, —
Górą konieczność, co losy odmierza
Wedle sił, zachceń i zmysłowości zwierza.
Precz z ideałem dziś przewodzą światom
Bóg ślepej woli, bóg chaos, bóg atom;
Kościół, Ojczyzna, własność i rodzina, —
Niech wszystko znika w wezbranej powodzi,
Niech ginie wielkość, zasługa i wina,
Dawny dzień minął, nowy już nadchodzi.

Tak bezgranicznej nieufności do wiedzy, do tych darów i owoców, któremi uszczęśliwiać ona powinna jednostki i życie ich zbiorowe, z równą siłą nie wypowiedział żaden z poetów polskich. Wygłosił je Asnyk, człowiek wszechstronnie wykształcony, myśliciel głęboki, widzący jasno, iż narody, uchodzące za najbardziej ucywilizowane, w pochodzie swoim stawiały w czynach brutalną siłę przed prawem, gwałt przed sprawiedliwością, pragnienie nasycenia się krwią i łzami słabszych, przed ideą braterstwa ludzkości, której wiedza prawdziwa, szlachetna i czysta, powinna być krzewicielką. (Dok. nast.)

Antoni Kleczkowski.

ności Czernego, który wiele utworów polskich przełożył na język łużycki.

Adolf Czerny przemówił drżącym od wzruszenia głosem, dziękując za niezasłużoną owacyę. Skreślił działalność i przywiązanie Jelinka dla Polaków, Jelinka, swego najserdeczniejszego przyjaciela, któremu na łożu śmiertelnem przyrzekł iść w ślady jego i pracę jego dalej wypełniać. Wspomniał o życzliwości Czechów dla Polaków, których wspólna niedola nawet, oprócz innych historycznych związków łączy, i zapewnił o swej szczególnej miłości do narodu polskiego. Zakończył swe przemówienie słowy: „Naszem hasłem niech będzie wspólne poznanie się, porozumienie i pokochanie“.

Wspólna uczta zakończyła to miłe zebranie.

Potworność autonomiczna. *Dziennik Polski* donosi: „Rada gminna m. Biecza nadała staroście w Gorlicach, p. Adamowi Gnbacie, obywatelstwo honorowe i wręczyła mu dnia 31 lipca uroczyście dyplom.“ Komentarze zbyteczne!

Piorun w kościele. Z Rymanowa donoszą do *Słowa Polskiego*: W niedzielę dnia 1 sierpnia w Jaśliskach, małem miasteczku na granicy pow. sanockiego i Węgier, podczas nieszporów, piorun uderzył w miejscowy kościół rz.-kat. Po łańcuchu podtrzymującym główny świecznik w środkowej nawie, wpadł do środka i poraził ze znajdujących się w kościele trzy kobiety. Jedna kobieta, Maryanna Winnicka, została zabitą na miejscu. Dwie inne kobiety, po zastosowaniu odpowiednich środków ratunkowych, zdołano przywrócić do życia — i zdaje się, że zostaną one utrzymane przy życiu. Piorun wypadł z bardzo małej chmurki, przy stosunkowo bardzo niskiej temperaturze. Nie uszkodził zupełnie łańcucha, potłukł tylko ozdoby szklane przy świeczniku Zabita, Maryanna Winnicka, ma urwaną piętę, na ciele zresztą nie ma żadnych innych znaków. W kościele powstała po uderzeniu piorunu ogromna panika. Ludzie uciekali i cisnęli się ku drzwiom, wskutek czego wielu z nich poprzewracało się na ziemię.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych. Lwów, 1 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Stowarzyszenie to, którego zadaniem jest rozpowszechnienie i podniesienie obrony od pożarów w kraju, odbyło w dniach 24 i 25 lipca b. r. swoje walne zgromadzenie, „Krajowym zjazdem“ nazwane, w Dobromilu. Myśl utworzenia tego stowarzyszenia powstała już w r. 1872 na wiecu strażackim w Wieliczce; w r. 1875 uchwalony został statut, lecz prawdziwa jego działalność datuje się dopiero od r. 1887. Stowarzyszeniem od długiego czasu kierują ks. Adam Sapieha, dr Alfred Zgórski, Stanisław Polanowski, Henryk Rewakowicz, dr Ludwik Cwiklicer, Władysław Mühln, Bruno Hryniewicz i co dwa lata na zjazdach wybierani członkowie Rady zawiadowczej. Z każdym okresem istnienia Związku (obecnie rozpoczął się dziewiąty dwuletni okres) działalność jego zwiększa się, związek potężnieje, nabiera większego znaczenia. Krajowy związek otrzymuje stałą roczną od Sejmu subwencyę w kwocie 3.000 złr., wydaje fachowe czasopismo, podręczniki, broszury i t. d., a stosunki tak się obecnie złożyły, że Związek stał się niejako organem, czuwającym nad wykonywaniem ustaw i przepisów policyjno ogniowej natury. Najbogatszym w zdobycze na polu pożarnictwa krajowego był okres ostatni, t. j. za czas od d. 1 lipca 1895 do 30 czerwca 1897 r. Rada zawiadowcza, reprezentująca Krajowy Związek na zewnątrz, przejęta ważnością swego zadania i zasadą, że, aby wielkiemu, humanitarnemu i szczytnemu zadaniu Związku podołać można, zadanie to należycie wykonać, potrzebuje poparcia tych władz, które z mocy urzędu, z mocy obowiązujących ustaw nad rozpowszechnieniem i podniesieniem tej obrony od pożarów, nad strażą tych pożarów czuwają — postarała się o poparcie u takiej władzy, którą przedewszystkiem jest Wydział krajowy. Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni przyrzekł radzie zawiadowczej, która w dniu 18 kwietnia 1896 pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy w komplecie się do niego udała, zwrócić szczególniejszą uwagę na rozwój w kraju straży pożarnych i usiłowania rady zawiadowczej popierać. Przyrzeczenie to rzeczywiście w czyn się przemieniło. Wszelkie od Związku do Wydziału krajowego wnoszone prośby i wnioski, znajdują tam szybkie i przychylne załatwienie. Współdziałanie Związku w wprowadzeniu w życie i wykonywaniu ustaw i przepisów policyjno-ogniowej natury, znalazło u Wydziału krajowego uznanie, a działalność Związku tamże poważnie traktują. Z ważnych spraw, które krajowy Związek w ostatnim okresie załatwił, podaliśmy już przed tygodniem wybitniejsze; dziś dodajemy jeszcze to, że Związek ustanowił honorowe odznaki za 20- i 25-letnią nieprzerwaną i walną służbę w korpusach strażackich; przeprowadzał fachowe próby z przyborami pożarnemi, które utrzymuje na składzie Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie; za jego staraniem z wiosną przyszłego roku utworzoną zostanie fabryka sikawek przy Galicyjskiem Towarzystwie akcyjnem budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Wielu innych spraw, któremi krajowy Związek spełniał swe zadania i zyskał zaufanie i wiarę w skuteczność swych usiłowań, nie wyliczamy, a dodajemy, że do Związku należy 206 ochotniczych straży pożarnych, liczących 5.714 członków czynnych, a 3.624 wspierających i że majątek krajowego Związku wynosi 18.302·12 złr.

Obszerne, wyczerpująco i starannie opracowane sprawozdanie z czynności rady Związku za ósmy okres, przedłożonem zostało VIII krajowemu zjazdowi, który się odbył pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Zgromadzenie przyjmując to sprawozdanie do wiadomości, wyraziło radzie przez powstanie najszczersze podziękowanie. Krajowy zjazd udzielił radzie absolutoryum z rachunków, uchwalił wnieść petycyę o przyspieszenie ustawy o przymusie asekuracyjnym, o opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz obrony pożarnej, tudzież uchwalił samoistne wnioski delegatów, dotyczące: zakupna do kancelaryi Związku portretów ks. Adama Sapiehy i dra Afreda Zgórskiego; wydania katechizmu strażackiego p. t.: „Szkoła pożarnictwa“ przez Antoniego Szczerbowskiego; powiększenia liczby członków komisyi fachowo-rekwizytowej; urządzenia podczas następnego zjazdu wystawy przyrządów dymowych; upomnienia się o krzywdę, wyrządzoną strażactwu krajowemu przez ministerstwo kolejowe, które od kilku lat odmawia wszelkich zniżeń cen biletów jazdy strażakom, podróżującym w celach strażacko-służbowych; nadawania honorowych odznak także za 30 letnią i dalszą co 5 lat służbę w korpusach strażackich i podwyższenia dziennej zapomogi dla strażaków, uszkodzonych w służbie strażackiej. Przy dyskusyi nad budżetem Związku na dziewiąty okres podwyższył zjazd sekretarzowi rady zawiadowczej, urzędnikowi, prowadzącemu całą kancelaryę i redagującemu czasopismo *Przewodnik pożarniczy* roczną płacę o 200 złr., a to w dowód uznania jego sumiennej pracy.

Do komisyi kontrolującej rachunki i kasę Związku wybrał zjazd delegatów: Koblańskiego Aleksandra, Szelewicza Józefa i Chądzyńskiego Władysława.

Postanowiono, aby przyszły zjazd odbył się w miejscu, przez radę zawiadowczą wyznaczyć się mającem.

Do rady zawiadowczej na następny okres wybrani zostali: Naczelnikiem książę Adam Sapieha, tegoż zastępcą dr. Alfred Zgórski, sekretarzem Henryk Rewakowicz; członkami rady zawiadowieczej: Bahr Antoni, dr. Ludwik Ćwiklicer, dr. Karol Kowalski, Locher Augustyn, dr. Zygmunt Miczyński, Mühln Władysław, Hryniewicz Bruno, Polanowski Stanisław i Sygierycz Emanuel.

Podczas zjazdu urządzoną została wystawa przyborów pożarnych i wyszło pismo ulotne p. t. „Jednodniówka dobromilska dla VIII zjazdu ochotniczych straży pożarnych w r. 1897“.

Podczas obrad delegatów nadeszło mnóstwo telegramów gratulacyjnych, między któremi od marszałka krajowego hr. Badeniego i z błogosławieństwem pasterskiem od księży biskupów Soleckiego i Czechowicza z Przemyśla.

Kardynał Sembratowicz ofiarował 3.600 złr. na wewnętrzne wymalowanie cerkwi w rodzinnej swej wiosce Desznicy, w dekanacie duklańskim. Malowidła w kościele wykona artysta-malarz p. Stefan Tomasiewicz.

Powodzie i wylewy. Ostatnie wiadomości z Wiednia brzmią nieco pomyślniej. Woda nie przybiera, niebezpieczeństwo dla prawego wybrzeża Dunaju nie istnieje, a jeżeli tama Huberta i pod Albern zdołają oprzeć się naciskowi wody, to i na lewym brzegu katastrofy nie będzie. Koło Reichsbrücke, oraz koło mostów Ferdynanda i Rudolfa sytuacya niezmieniona. Według orzeczenia znawców, obecny stan wody utrzymać się może dziesięć godzin, a następnie spodziewać się można opadu. W Praterze dotąd woda nie ustępuje, „Wenecya“, oraz przestrzeń między cyrkiem Buscha i Wurstelpraterem stoją pod wodą.

Ofiarą pełnionego obowiązku omal nie padł radca budownictwa Wacht, który kierował akcyą ratunkową w Nussdorf. Z tamy okrętowej spadł do wody, nie wiadomo czy przypadkiem, czy też w chwili utraty przytomności na widok grożącego zalewu. Z wielkim trudem wydobyto go z wody.

Z prowincyi donoszą o zniżeniu się stanu wody w rzekach Trunie i Anizie. Akcya ratunkowa postępuje raźnie, wszędzie z pomocą wojska. Według informacyi z Lincu, w całej Austryi Wyższej wody opadają. Władze rządowe i lokalne pracują usilnie nad przywróceniem przerwanej komunikacyi.

W sprawie składek na pomnik Mickiewicza *Warszawski Dniewnik* donosi: „Jak wiadomo, redakcye dzienników polskich zbierają składki, pomimo że kwota uzbierana przekroczyła już 200 tysięcy rubli. Przytem niektóre gazety wyraziły zamiar przeznaczenia uzbieranej nadwyżki nie na budowę pomnika, lecz na inne cele, z imieniem Mickiewicza związek mające. Wobec tego komitet budowy pomnika zwrócił się do naczelnika kraju z prośbą, żeby gazetom polecono zaniechać dalszego zbierania składek, a uzbierane już sumy przesłać natychmiast komitetowi. Żądanie to uznano za słuszne.

Pomnik Mickiewicza w Karlsbadzie będzie gotowy we wrześniu i jeszcze w roku bieżącym ma być odsłonięty. Popiersie wieszcza, dłuta lwowskiego artysty p. Tadeusza Barącza, znajduje się już w odlewni w Wiedniu, postument zaś marmurowy zamówiony został w Pilznie. Sprawą tą gorąco i energicznie zajmuje się poseł Włodzimierz Gniewosz.

P. Marcelina Sembrich-Kochańska, bawiąca obecnie na kuracyi w zakładzie wodoleczniczym prof. Winternitza w Kaltenleutgeben pod Wiedniem, urządza tam 14 b. m. koncert na dochód przytułku dla dzieci, założonego przez prof. Winternitza. Liczni wielbiciele talentu naszej śpiewaczki rozchwytali w jednej chwili prawie wszystkie bilety na ten koncert.

Ciekawy a mało znany zabytek przechowuje się w skarbcu katedry gnieźnieńskiej. Jest to płaszcz koronacyjny Stanisława Poniatowskiego, ostatniego króla polskiego, który mu ofiarowała carowa Katarzyna. Król nie użył tego płaszcza, gdyż nie ufał sobie, że jego barki zdołają udźwignąć ową ciężką szatę, zdobną w piękne wschodnie hafty. Dr. Stanisław Karwowski i ks. Stanisław Gdeczyk, którzy pisali o Gnieźnie, nie wspominają nic o tym zabytku, a trudno dziś dociec, co było powodem, że płaszcz królewski złożono w darze katedrze gnieźnieńskiej.

Czytelnia polska akad. górniczych w Leoben ogłasza. Chcąc zapobiedz trudnościom, jakie napotyka po ukończeniu szkół średnich młodzież mającą się poświęcić studyom górniczym i hutniczym w Leoben, postanowił wydział „Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben“ udzielać wszelkich objaśnień, tyczących się studyów i stosunków tutejszych, przez przeciąg wakacyj pod wskazanemi adresami: Jerzy Buzek, akademik górniczy, w Cieszynie. Bolesław Jaszczewski, akad. górn. Lwów, ul Zielona 26.

Na politechnice w Darmsztadzie było w ubiegłem półroczu 50 Polaków, którzy posiadają własną czytelnię i korzystają z przywilejów studentów niemieckich. Stosunki jednak z kolegami niemieckimi, podburzanymi przez pewną część prasy szowinistycznej, czynią tam pobyt ich coraz przykrzejszym.

Rafineryj nafty istnieje w Austryi 56. Lwia część, gdyż 49 z nich, jest w Galicyi.

Honorarya autorskie Nansena. Dzienniki szwedzkie podają ciekawe szczegóły o kolosalnych dochodach, jakie otrzymał Nansen tytułem honoraryów za opisy swej podróży. Dotychczas wyszły wydania w języku szwedzkim, duńskim, niemieckim, holenderskim, angielskim, francuskim i czeskim. Przyniosły one śmiałemu podróżnikowi skromną sumę 440.000 złr., z której to kwoty 180.000 złr. przypada na Anglię i Amerykę.

45 kobiet uczęszczało na uniwersytet berliński w ubiegłym semestrze. Znakomici profesorowie, jak Wagner i Schmoller oddają wielkie pochwały ich zdolnościom i pracowitości.

Ciepłe kolacye dla żołnierzy zamierza w najbliższej przyszłości zaprowadzić administracya armii niemieckiej. Odpowiedni kredyt wstawiony będzie w budżet r. 1898.

Telefon swatem. Niedawno otwartą została linia telefoniczna między Paryżem i Lille. Zaraz w pierwszych dniach zgłosił się w Lille pewien poważny jegomość, jak się później okazało, zamożny wdowiec i połączywszy się z przyjacielem swoim w Paryżu, prosił go, aby z pomiędzy znanych mu Paryżanek wybrał dla niego żonę i zawiadomił go, kiedy ma przyjechać, aby swą przyszłą połowicę poznać. Zajmującą rozmowę podsłuchała młoda telefonistka. Nie namyślając się długo, napisała list do Lille i posłała swoją fotografię kandydatowi do stanu małżeńskiego. I wszystko poszło jak z płatka. Poznali się bliżej i pobrali — telefonistka opuściła posadę, a za zdradzenie tajemnicy urzędowej nie spotkała ją żadna kara.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłała drużyna sokolska, zebrana w dniu 1 sierpnia w domu p. Wejhy podczas festynu „Sokoła“ pilznieńskiego, 7 złr. 20 ct.

Repertoar teatru letniego w parku krak.

Czwartek 5 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Piątek 6 sierpnia: Teatr zamknięty. Sobota 7 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Niedziela 8 sierpnia: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Poniedziałek 9 sierpnia: Teatr zamknięty. Wtorek 10 sierpnia: „Gasparone“, operetka w 3 aktach Millöckera.

Od Administracyi.

Prenumeratorom, którzy w tym tygodniu ***nie wniosą prenumeraty,*** *zmuszeni będziemy w poniedziałek* ***wstrzymać wysyłkę*** *„Nowej Reformy“.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dyrektor Werner o dzisiejszem malarstwie. *(J. T.)* Dyrektor berlińskiej Akademii sztuk pięknych, Antoni Werner, korzystając ze sposobności rozdania nagród między uczniów tego zakładu, przemówił do nich, krytykując w ostry sposób najnowsze pełne maniery kierunki w sztuce ostatniej doby.

Dyrektor Werner, sam znakomity malarz, zauważył przedewszystkiem, że co się tyczy malarstwa portretowego, to wśród licznych prac tego działu daje się teraz zauważyć albo znaczna niedbałość i bazgranie w technice, albo też wyszukany, nienaturalny sposób malowania za pomocą punkcików, kresek lub t. p. Towarzyszy temu możliwie daleko posunięte ignorowanie niewygodnego rysunku, co nazywanem bywa poetycznie: „wyswobodzeniem formy“ lub „pojmowaniem formy tylko jako zjawiska świetlnego“ wraz z dziwactwami w oświetleniu i doborze barw lokalnych.

„Gdzie leży — pyta dyrektor Werner — wśród tego mnóstwa pobieżnie nasmarowanych studyów i szkiców peizażowych, które zapełniają naszą wystawę, prawdziwe techniczne wykończenie w naśladowaniu natury?... O malowaniu, przypominającem bełkotanie dziecka, nieumiejącego jeszcze mówić, o japonizowaniu i udawaniu naiwności, nie chcę się rozwodzić, — taka sztuka nie jest sztuką, jest to proste błazeństwo.

„Z zadziwieniem oglądamy n. p. ilustracye, tytuły książek i t. p., wykonane ordynarną i dziecinną manierą drzeworytniczą, przypominającą czasy przed Dürerem, tak jakgdyby drzeworytnictwo przez lat trzysta nie zrobiło olbrzymich postępów. Nawet na druk naszych książek rozciąga się ta „najświeższa moda“; w dziełach, wydanych z największym przepychem, pismo jest coraz brzydsze i coraz niewyraźniejsze.

„Czyżbyśmy chcieli tem wszystkiem zaimponować zagranicy?...

„Na jednem tylko polu podziwiano niegdyś malarstwo niemieckie i zazdroszczono mu: mam tu na myśli malarstwo, które tak znakomicie oddawało duszę niemieckiego ludu, a w którem artyści tacy, jak Knaus, Vautier, Defregger i wielu innych okazali się prawdziwymi mistrzami. Kogo i co może tym ludziom i ich dziełom przeciwstawić najnowszy kierunek w sztuce?... próżne i bezwartościowe nic, pusty frazes o bijącym w najnowszem malarstwie pulsie nowożytnego życia, albo też twierdzenie, że w obrazie nie rozchodzi się o treść, tylko o sposób malowania“.

Słowa tej ostrej krytyki dadzą się w zupełności zastosować i do naszego, polskiego malarstwa, którego przedstawiciele, zaliczający się do szeregu zwolenników „najnowszego kierunku“ gotowi sprowadzić je z tych wyżyn, na jakich do tak niedawna jeszcze stało, do tego niskiego poziomu, tak dobrze scharakteryzowanego przez dyr. Wernera.

Dział ekonomiczny.

Wystawa i jarmark na konie i inne inwentarze w Radomiu od 5 do 8 września b. r. Nagrody dla koni wynoszą 950 rs., dwa srebrne i ośm bronzowych medali, oraz dziesięć listów pochwalnych. Deklaracye i zapisy koni na wystawę winny być dopełnione przed dniem 1 września b. r. w kantorze komisowym J. Helbicha. Tylko konie zadeklarowane i zapisane będą premiowane.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 3 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·40 do 11·25. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·80 do 9·40. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·70 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 8·20. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·20 Słoma od —·— do 2.40. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—.

Ostatnie wiadomości.

Baron v. Bülow, powołany niedawno na zastępcę sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, jak wiadomo, towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Petersburga. Otóż petersburski korespondent *Berl. Tageblatt'u* pisze z tego powodu, że zadaniem Bülowa będzie zbliżyć się do rosyjskich kół rządowych i zawiązać z niemi jak najściślejsze stosunki, ponieważ Bülow, który według zapewnień przytoczonego dziennika, ma wkrótce po powrocie z Petersburga zostać kanclerzem po ks. Hohenlohem, chce na polu stosunków międzynarodowych trzymać się zasad Bismarka i jak żelazny kanclerz dbać o utrzymanie jak najlepszych stosunków z Rosyą.

Niemniej oczywiście bar. Bülow starać się będzie o dobre porozumienie z Austryą i w tym celu jeździł do Wiednia, był u cesarza i konferował z hr. Gołuchowskim. Utrzymują, że stanowcze stanowisko, jakie rząd niemiecki zajął wobec sułtana, jest wynikiem tych konferencyj, i że wizyta hr. Gołuchowskiego w Paryżu była także w związku z temi rokowaniami.

Dzienniki rosyjskie zaczynają już pisać o wizycie cesarza Wilhelma, który dzisiaj wyjeżdża z Kielu do Petersburga. *Nowoje Wremia* przywiązuje do tej wizyty specyalne znaczenie polityczne, a mianowicie sądzi, że pomiędzy carem a cesarzem niemieckim ma nastąpić wymiana zdań w sprawie konfliktu grecko-tureckiego i że porozumienie w tej sprawie przyczyni się do zwycięstwa tych mocarstw, które więcej troszczą się o interesy Grecyi, niż o interesy Turcyi. W rosyjskich kołach politycznych panuje przekonanie, że po wizycie cesarza Wilhelma w Rosyi rokowania pokojowe zakończą się niebawem, i to korzystnie dla Grecyi.

O przyczynie dymisyi rosyjskiego ministra dworu Woroncowa-Daszkowa wychodzące w Londynie *Letuczyje Listki* podają następujące szczegóły: Wkrótce po ogłoszeniu depeszy carowej-wdowy do króla greckiego Jerzego, hr. Murawiew zdawał raport carowi o sprawie grecko-tureckiej. Kierownik polityki zagranicznej żalił się przed carem, że ze strony rządu popełniono pewne niewłaściwości. „Jakie niewłaściwości?“ zapytał car. Minister odpowiedział: „Wysłanie telegramu carowej-wdowy do króla Jerzego z zapewnieniami, że Rosya zrobi dla Grecyi wszystko, co będzie mogła, a następnie wysyłanie pieniędzy królowi greckiemu z gabinetu waszej cesarskiej mości“. „Wysyłanie pieniędzy? Któż to zarządził?“ zapytał widocznie niezadowolony car. Wezwano hr. Woroncowa-Daszkowa i ten wyznał, że wysyłał przekazy pieniężne dla króla Jerzego z polecenia carowej-matki. „Dlaczego nie pytał mnie pan o to?“ rzekł Mikołaj II, na co br. Woroncew odpowiedział, że nie chciał stawać pomiędzy matką a synem, — i zaraz po tej rozmowie podał się do dymisyi. Car dymisyę przyjął.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Petersburg, 4 sierpnia. Profesor Rydygier ze Lwowa, wybrany został do deputacyi zjazdu lekarskiego w Moskwie, mającej się przedstawić carowi.

Sztokholm, 4 sierpnia. Do Gothenburga nadeszła następująca depesza od Germanii na Jowie, podpisana „Olb Brakke“: „Andrée unosi się w południowo-zachodnim kierunku na dziesiątym stopniu zachodniej długości od Edhamsland“.

Wiadomość ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie, a także Nordenskjöld wątpi o jej prawdziwości. Edhamsland leży w Grenlandyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 sierpnia. W ciągu nocy woda w Dunaju i kanale dunajskim opadła trochę. Spodziewają się dalszego opadnięcia.

Ischl, 4 sierpnia. Cesarz odjechał dzisiaj rano o godzinie 4 osobnym pociągiem do Wiednia.

Paryż, 4 sierpnia. *Figaro* donosi: Ks. Orleański jako świadków w sprawie honorowej z generałem Albertone podał hr. Leontiewa i towarzysza podróży Mourichona.

Gmunden, 4 sierpnia. Wody opadły, drogi oczyszczone. Odbywają się znów koncerty i przedstawienia teatralne. Połączenie z Lincem i Salzburgiem normalne.

Enns, 4 sierpnia. Wczoraj wrócił do Lincu oddział pionierów, składający się z 20 ludzi, pod komendą oficera, który dzielne oddał usługi miejscowościom nawiedzonym powodzią. Szkoda, jaką wyrządziły wylewy w Enns, jest bardzo znaczna.

Tryjest, 4-go sierpnia. Wczoraj po południu o godzinie 2 minut 15 dało się tu uczuć trzęsienie ziemi. Po lekkiem wstrząśnieniu za kilka sekund silniejsze w kierunku z południowego zachodu na północny wschód.

Budapeszt, 4 sierpnia. W rozprawach nad przedłożeniem o premiach cukrowych zabrał głos Edmund Barta i Franciszek Blaskovich *(contra)*, poczem dyskusyę zamknięto. Po wywodach ministra skarbu Lukacsa, przemówił minister rolnictwa Daranyi, poczem przedłożenie uchwalono. Rozprawa szczegółowa odbywa się dzisiaj. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się także ustawa o procedurze karnej. Oczekiwane są również odpowiedzi na sześć interpelacyj.

Berlin, 4 sierpnia. Kanclerz ks. Hohenlohe odjechał o godzinie 11 w nocy do Petersburga.

Paryż, 4 sierpnia. Jak donosi *Agencya Havasa* z Konstantynopola, oddział floty tureckiej otrzymał rozkaz odpłynięcia do Kanei.

Nyons, 4 sierpnia. Prezydent Faure przybył tu z Orange i udaje się do Grenoble. Na całej drodze witano prezydenta entuzyastycznie.

Konstantynopol, 4 sierpnia. Telegram dziennika *Sabah* donosi z Dardaneli: Druga eskadra turecka wypłynęła 2-go sierpnia na morze Śródziemne.

Belgrad, 4 sierpnia. Król Aleksander i królowa Natalia wyjeżdżają stąd dzisiaj.

Bukareszt, 4 sierpnia. Książę Ferdynand bułgarski ma przyjechać dzisiaj przez Predeal do Sinai.

Na granicy powitają księcia: minister wojny, minister robót publicznych, komendant trzeciego korpusu armii i generał Bayeoyano, przydzielony do świty księcia. W Sinai trzeci pułk czerwonych huzarów pełnić będzie straż honorową.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	20
Austryacka renta złota	123	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	35
4% węgierska renta złota	122	60
4% węgierska renta koron.	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	369	75
Londyn	119	45
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 4 sierpnia. Ruble 126·75. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 17·—. Żyto na wiosnę 8·77. Pszenica na wiosnę 11·41. Owies na wiosnę 6·38.

Wiedeń, 4 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·25; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·—; losy z 1854 na 250 złr. 158·50; losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 384·—; Landerbank na 200 złr. 240·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 945.

Berlin, 3 sierpnia. Godzina 3 minut 03 po poł. Austryackie kredyty 232·25 mrk. Austryacka złota renta 104·80 mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.



38 odznaczeń, między niemi 14 dyplomów honorowych i 18 złotych medali. Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich.

Niemowlęta,

których matki nie mogą karmić wcale, lub dostatecznie, wychować można należycie

Henryka Nestlego Mączką dla dzieci.

Dawki na próbę, tudzież broszury, zawierające sposób przyrządzenia, oraz liczne świadectwa pierwszych powag europejskich, domów podrzutków i szpitali dla dzieci, wysyła na żądanie główny skład:

F. Berlyak, Wiedeń, I, Naglergasse, 1.

Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.

Dawka Mączki dla dzieci 90 centów.
Dawka zgęszczonego Mleka 50 cent.

Koła lekarskie zwracają szczególną uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wobec często pojawiającej się zarazy pyskowej i racicowej tkwią w **mleku krowiem,** zwłaszcza jako **pożywieniu dla niemowląt,** oraz w takich środkach pożywienia, do których potrzebny jest dodatek z mleka, a zarazem w celu ochrony przed chorobami stąd powstającemi, polecają **Nestlego Mączkę dla dzieci,** jako **najdawniejszy** środek do karmienia niemowląt, który **najzupełniej zastępuje** pokarm matki. Mączka ta zaprowadzoną jest w Austro-Węgrzech od roku 1872. Ze względu na jej składniki **wszelki dodatek mleka do niej** jest zbyteczny.

Mączka ta, — nie mówiąc o jej wieloletniem wypróbowaniu, — zajmuje dzisiaj u wszystkich warstw społeczeństwa pierwsze miejsce między środkami, do karmienia dzieci służącemi, i od wielu już lat jest ona jeszcze i dzisiaj stale używaną w szpitalu dziecięcym St. Anny, pod kierownictwem c. k. radcy dworu prof. dr. Widerhofera, w szpitalu Leopolda, Karoliny i arcyksięcia Rudolfa w Wiedniu, jakoteż w związku krajowego domu podrzutków w Budapeszcie, w szpitalu dziecięcym Franciszka Józefa w Pradze, oraz w tamtejszych klinikach, jak również w szpitalu dziecięcym SS. Cyryla i Metodego w Bernie, w morawskim zakładzie krajowym w Ołomuńcu, w szpitalu dziecięcym St. Anny w Gracu i t. d., a w roku 1872 dawał ją ówczesny dyrektor dolno austryackiego krajowego zakładu dla podrzutków dr. Fridinger najsłabszym dzieciom, podług świadectwa, ze świetnym skutkiem.

Jest to **jedyny** środek do żywienia dzieci, z którego, w przeciwieństwie do innych wytworów, niemowlę ma zawsze **jednaki pokarm,** do którego potrzeba tylko wlać zimnej wody i gotować go kilka minut, podczas gdy do wszystkich innych wytworów tego rodzaju trzeba bezwarunkowo **dodawać** mleka, na co szczególniejszą zwraca się uwagę. 1141 5 6

Prosze wszędzie i zawsze żądać TUTEK (Gilz) z fabryki „POLONIA“ Rudolfa Herliczki

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1161 53 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Poszukuję posady pisarza

lub jakiegokolwiek zajęcia biurowego. — Pracowałem w biurach notaryalnych, adwokackich i w sądzie. — Posiadam chlubne świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **L. H.** poste restante **Kraków.** 1311 1 3

Karty zastawnicze

na towary wszelkiego rodzaju **wykupuje się i dobrze za nie płaci.** Ul. św. Sebastyana Nr. 28, II piętro, drzwi 6, od godz. 12ej do 3ej po południu. 1320 1 3

Poszukują umieszczenia:

Angielka wys. muzykalna, mówiąca biegle po franc. i niem.; **nauczycielka** z hotelu Lambert; **Francuzki** z parysk. akc. nie muzyk.; **bony** Niemki muzykalne. 1321 1 6
N. Ginter, nauczycielka,
Poznań, ul. Długa Nr. 14, parter.

Dwie panienki

uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą umieszczenie i rodzicielską opiekę u rodziny obywatelskiej. Pokój osobny. Francuzka, fortepian w domu. Adres: **Wna W. K., ul. Dietla L. 10i, I. piętro, Kraków.** 1313 1 0

Apteka sezonowa

zaraz korzystnie do wydzierżawienia. — Wiadomość u **F. Pika** we **Lwowie.** 1315 1 5

Realność w Tarnowie

przy ul. Topolowej pod L. 6, składająca się z jednego głównego budynku, obejmującego 8 pokoi, 4 kuchnie, 4 piwnice, 4 drewutnie, chlewek i stajenkę, oraz z oficyny, obejmującej pokój, kuchnię i piekarnię z urządzeniem, tudzież z ogrodu warzywnego i owocowego, powierzchni jednego morga — jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższe warunki na miejscu u właścicielki. 1314 1 2

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA w Krakowie.

Wpisy do szkoły handlowej oddziału wyższego i niższego rozpoczynają się **dnia 1go września** w zabudowaniu szkoły handlowej (ul. Sienna) w godzinach od 8—9 rano i od 2—4 po południu. Na **kurs wyższy** zapisywać się mogą uczniowie z ukończoną IV. kl. szkoły realnej lub gimnazyalnej, albo też na podstawie egzaminu wstępnego w zakresie IV. kl. gimnaz. z wyjątkiem języków łacińskiego i greckiego, o ile miejsca starczy, gdyż **ilość uczniów jest ograniczona.** Przy wpisie przedłożyć należy metrykę i ostatnie swiadectwo szkolne, tudzież złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze na kursie wyższym 15 złr. i 3 złr. na środki naukowe, na kursie niższym 10 złr., oprócz wpisowego 2 złr. na każdym kursie.

Nauka odbywać się będzie na kursie wyższym od 8 rano do 1, a na kursie niższym od 2 do 4 po południu. Sprawozdanie zeszłoroczne na życzenie.

1317 1 3 **Dyrekcya szkoły hadlowej.**

Poszukuje się zdolnych pośredników

(akwizytorów) do zawierania ubezpieczeń na życie. 1307 3 3
„M. F. 23" poste restante Kraków.

Spólnika

z 4000 złr., w zawodzie kupieckim biegłego, poszukuje doświadczony fachowiec, posiadający fabrykę dobrze urządzoną i wzięcie mającą. — Zgłoszenia pod **Ś. Z. 812 poste restante Tarnów.** 1303 3 3

UCZNIA

z ukończoną I. klasą gimn., przyjmie do praktyki handel 1243 9 0
Józefa Popiel i Spółka w Nowym Sączu.

Stefan Fröhlich, rytownik - graveur

w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B,



gdzie kawiarnia Wgo J. Kijaka.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **przeniosłem swój Zakład rytowniczy** oraz własną **pracownię pieczątek kauczukowych** z Rynku głów. L. 39, A-B,

do Rynku gł. L. 44, A-B, gdzie kawiarnia Wgo J. Kijaka.

W Zakładzie tym **powiększonym** i do wszelkich wymogów zastosowanym, jestem w stanie zadość uczynić wszelkim nawet najwybredniejszym wymaganiom. 1297 2 10

Z poważaniem
Stefan Fröhlich.

Przy dostawie **nawozów sztucznych** z DOMU ROLNICZEGO **Ernesta Bahlsena w Krakowie.** Biuro nadawcze, ul. Karmelicka 21, Magazyn 23. **Skład komisowy we Lwowie.**

Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych. 2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 3. Kredyt do 12 miesięcy.
Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Bliższe wyjaśnienia daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła. 1251 7 0

Zakopane,

Willa Gerlach, Krupówki 11, naprzeciw dworca tatrzańskiego.
Mieszkania familijne i oddzielne pokoje — same lub z utrzymaniem — na sezon letni i zimowy **do wynajęcia.**
Wiadomość na miejscu — listownie pod adresem: **Bogdaniowa, Zakopane.** 948 10 11

Świeża tegoroczna najlepsza
Oliwa francuska
(Huile Viegre) 1235 4 10
nadeszła do **Magazynu**
Juliusza Grosse w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Zakład wodoleczniczy, klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia.

JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska, Śląsk austryacki.

Stacya kolejowa (2 godziny od Krakowa), pocztowa i telegraficzna.

Lekarz kierownik: Dr Ludwik Jekeles,
były sekundaryusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu; były uczeń prymar. Opolskiego we Lwowie, tudzież prof. Krausa, Limbecka, Schanty, Winternitza, Hofmokla i t. d i t. d. w Wiedniu.

Bliższych wyjaśnień udziela rządowy Inspektor zdrojowy KarolForner. 894 23 25

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. 1132 11 0

Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ulica Szpitalna Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Zdolnej panny

poszukuje magazyn kapeluszy damskich we Lwowie.
Pisemne zgłoszenia z dodaniem, gdzie pracowała i z podaniem adresu przyjmuje pod 125 **Biuro dzienników Plohna we Lwowie.** 1310 2 3

Uczeń

inteligentny, pragnący się poświęcić zawodowi księgarskiemu, oraz
młodszy pomocnik księgarski,
znajdą zaraz zatrudnienie w Księgarni **L. Zwolińskiego i Sp. w Krakowie.** 1282 5 5

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 35 0

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich, J. Hanak i T. Wyskida — we **Lwowie** u H. Leona — w **Czerniowcach** u S. Edouarda.
Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1077 8 12
Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

KUCHNIA POLSKA wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
951 22 0 **Józef Bielawski.**

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny w Krakowie ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 1131 12 30
Pracownię sukien męskich
a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie
Ceny umiarkowane.

Brosche i Richter

pierwszy fabryczny skład bawełny i przędzy do robót szydełkowych,
w sądzie protokoł. Towarzystwo handlowe,
w LIBERCU (Reichenberg), CZECHY,
polecają swój bogato zaopatrzony skład przędzy bawełnianej i wełnianej.

Zakłady mechanicznych robót dzierganych, do których przędza dla swej miękkości szczególnie się nadaje, zechcą się zwrócić do wymienionej firmy, a mogą być pewne najlepszej obsługi. 1309 3 3

Franciszek Hajdamuszuk

przed 25 laty zamieszkały w Krakowie — obecnie niewiadomo, gdzie się znajduje. — Ktoby miał o nim jakąkolwiek wiadomość, raczy ją udzielić poszukującemu go bratu przez pośrednictwo handlu herbaty **W. Rybickiego w Krakowie** przy ul. Floryańskiej.

Możliwe koszta z wdzięcznością [illegible] będą. 1279 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
5.13 rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina i pociąg	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny [illegible] drukarni A. Szyjewski.